

Józef Andruszko

Prace kamieniarsko-konserwatorskie przy fasadach pałacu w Łazienkach

Ochrona Zabytków 4/1-2 (12-13), 78-86

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRACE KAMIENIARSKO-KONSERWATORSKIE PRZY FASADACH PAŁACU W ŁAZIENKACH

JÓZEF ANDRUSZKO

Odbudowa spalonego przez hitlerowców pałacu Łazienkowskiego przeprowadzona w r. 1946 objęła swym programem zabezpieczenie ścian, wykonanie nowych stropów i dachu oraz remont wszystkich elewacji pałacu, przy czym roboty kamieniarskie stanowiły odcinek szczególnie ciekawy i skomplikowany.

W ramach tych robót kamieniarskich wykonano partię nowego architrawu, fryzu, bogatego gzymsu i balustrady (ryc. 75), 5 nowych i 5 uzupełnionych w 50% głowic korynckich (ryc. 76), 40 nowych wsporników (ryc. 77), i bogaty supraport (ryc. 66), obramienia dla 30 okien i portfenestrów, oraz wykonano reperacje około 4 000 różnych drobniejszych uszkodzeń.

Roboty trwały przeszło rok; zatrudnionych było około 50 kamieniarzy i rzeźbiarzy.

Zniszczenia w elewacjach ukazały wewnętrzny układ kamieni fasady. Wszystkie elementy fasady, odgrywające jakąś rolę bądź konstrukcyjną, bądź dekoracyjną, wykonane zostały w piaskowcu. Również tła ścian miały być w/g pierwotnego projektu wyłożone okładziną piaskowcową, skoro dla niej na murze pozostawiono odsadzkę, a którą później z braku płyt kamiennych zamurowano grubością 1/2 cegły i wytynkowano. Kamieniem obłożono jedynie ścianę frontową ryzalitu elewacji południowej. Jest to efektowna, a zarazem jedyna elewacja wykonana konsekwentnie i w całości w kamieniu, jaką nam pozostawiła dawna Warszawa. Układ płyt na tej elewacji jest swobodny, bez obowiązującego rygorysty-



Ryc. 65. Łazienki — pałac na wodzie.
Fasada południowa, ryzalit prawy. Stan
z r. 1946.

fol. Pęcherski



Ryc. 66. Obramienie drzwi balkonu prawego ryzalitu zrekonstruowane wg lewego zachowanego. Konsole do połowy autentyczne.

fol. Kozłowska

cznego podziału, a dla tzw. fugi nie przeznaczono żadnej architektonicznej roli tak w okładzinie, jak i w całości kamieniarki. Kamień stosowano, kierując się zasadą jak najracjonalniejszego jego użycia, nie licząc się zbytnio z tym, gdzie fuga wypadnie; widać to wyraźnie w podziale płyt pilastrowych. Trafny wybór kamienia do robót dokonany został na podstawie przemyślenia tak ekonomii obróbki jak i końcowego efektu roboty, a z pozostałych do dyspozycji kamieni w kraju wybrano piaskowiec kunowski najwłaściwszy dla tego typu elewacji; — został on również zastosowany i przy rekonstrukcji.

Uwagę zwraca niezwykle staranne, zdyscyplinowane i dokładne rozmieszczenie elementów kamiennych elewacji i wzajemne ułożenie kamieni na osiach poziomych i pionowych przy realizacji projektu. Elewacja rozmierzona jest bez najmniejszego zarzutu. Bogaty rysunek elewacji, liczne ryzalitowanie oraz rozmaitość przesł między osiami pionowymi stwarzały dla rzemieślnika na każdym kroku możliwość popełnienia błędu przy rozmierzaniu. Błędu jednak nie popełniono — dosłownie ani jednego. Daje to b. wymowne świadectwo o ówczesnym budowniczym i rzemieślniku, o ich niezawodnej uwadze przy pracy i dobrej znajomości zasad układu elewacji. (Ryc. 73).

Postawienie rusztowań do robót rekonstrukcyjnych na elewacji pozwoliło bliżej przyjrzeć się pracy wykonanej przez kamieniarzy za czasów Stanisława Augusta. Przed tym jednak należało usunąć z kamieni warstwę farby. Kiedy kamienie na fasadzie pałacu straciły świeżość i pokrywać się zaczęły patyną, sukcesorzy Stanisława Augusta bezceremonialnie pomalowali całą elewację. Czynność tę powtarzano wielokrotnie, tak,



Ryc. 67. Głowica pilastra uzupełniona w około 50%.

fol. Kozłowska

że do naszych czasów kamienie pokryte zostały warstwą farby wapiennej i olejnej grubości do 5 mm, przez co rysunek profilowania, głowic i rzeźb silnie został zatarty — dlatego właśnie do wojny nie wielu warszawiaków wiedziało, że fasady pałacu Łazienkowskiego wykonane zostały w piaskowcu. Farbę z kamienia usunięto, a fasady pałacu przemówiły wyrazem szczerzego kamienia.

Obecny żółtawo-szary wygląd lica kamienia może nie wszystkich zadowalać, gdyż występują różne zaplamienia i przyciemnienia wywołane nierównomiernym splukiwaniem farby z kamieni przez deszcze, co powodowało patynowanie się kamienia jedynie na miejscach splukanych. Przegrzanie kamienia podczas pożaru w roku 1945 wywołało lokalne rdzawe zaplamienia i zaczerwienienie się piaskowca.

Nie należy jednak obecnie wyglądu lica kamienia poprawiać ani przez malowanie, ani tym bardziej przez przekuwanie. Czas najlepiej załatwi sprawę i wygląd kamienia wyrówna.

Bliższe oględziny kamienia pozwoliły rozpoznać i ocenić technikę, dokładność obróbki i temperament dawnej pracy kamieniarza. Kamienie zostały obrobione szybko i bardzo sprawnie, dokładnie ale bez pedanterii



Ryc. 68. Głowica pilastra uzupełniona w około 60%.

fot. Kozłowska

i bez przemęczenia roboty. Widać po robocie, że kamieniarz posiadał nie tylko dobre techniczne opanowanie rzemiosła, ale i doskonale wiedział, co w robocie jest ważne, a co można potraktować swobodniej. Swoboda w pracy, doskonała znajomość rysunku i pewność ręki jeszcze dobitniej daje się zauważyć na elementach dekoracyjnych jak wsporniki, maskarony i głowice.

Sława głowicy łazienkowskiej sugeruje niejednego, jako by była formą sztywną i nie nadającą się do swobodniejszego interpretowania. Przytoczone zdjęcia wyjaśniają jak jest z tym w rzeczywistości. Wystarczy porównać głowice ryc. 69 i 71, które mają zdecydowanie odmienny modelunek liści i odmienny rysunek; liście głowicy drugiej są wąskie, ostro zakończone i mocno zwisające — głowicy pierwszej są mięsiste i tępo zakończone. Narożny liść głowicy tej zlewa się z liściem obejmującym wolutę — w głowicy tamtej między liściem narożnym dolnym i obejmującym wolutę jest przestrzeń około 10 cm. Różnice w rozetach i spi-



Ryc. 69. Głowica pilastra uzupełniona w około 60% (prawa strona) przez rzeźbiarza Fr. Zimnego w/g usuniętego osypującego się fragmentu.
fol. Kozłowska

ralach wolut obu tych głowic są zupełnie wyraźne. Różnica w grzywach liści głowic 1 i 2 jest uderzająca — wyraźna jest też różnica w układzie nad grzywą środkowego liścia.

Niewątpliwie głowice wykonane były z jednego wzorca lub gipsowego modelu, z tym jednak, że przekuwający rzeźbiarze mieli możliwość przekuwania bez skrupowania i bez niewolniczego trzymania się modelu. Dlatego też głowice mają zindywidualizowany charakter, który w niczym nie psuje klasycznego porządku elewacji. Swobodne podejście do pracy połączone z doskonałą znajomością formy ma pełne odbicie na charakterze roboty, która wychodziła z pod ręki szybko i „z życiem”.

Rygory w stosunku do obróbki kamienia postawiono tu tylko o tyle, aby dały one pełen spodziewany efekt, — i pod tym też względem osiągnięto niezwykłą ekonomię pracy. Nic nie zaniedbano dla osiągnięcia peł-



Ryc. 70. Maska satyra w kluczu łuku pod balkonem elewacji południowej.
fol. Kozłowska



Ryc. 71. Głowica pilastra elewacji
wschodniej uzupełniona w 70%.
fol. Kozłowska

nego efektu roboty, ale też nie zmarnowano ani jednej godziny pracy na robotę zbędną, zbyt drobiazgową, lub nieistotną.

Dla kogoś nie obznajomionego z techniką obróbki kamieni te rozważania wydać się mogą mało znaczącymi drobiazgami. Tak, ale kamieniarka składa się właśnie z drobiazgowych i kosztownych czynności. Warto dodać dla wyjaśnienia, że stosunek czasów wykonania a za tym i kosztów przekuwania w warunkach bezwzględnego naśladownictwa bez dostatecznej znajomości formy i w warunkach swobodnego zdecydowanego podejścia ma się w stosunku 2 : 1, a osiągnięte wartości artystyczne roboty mają się zazwyczaj w stosunku wręcz odwrotnym.

Nasuwa się pytanie, jak wypada porównanie z dzisiejszym rzemieślnikiem a ściślej kamieniarzem. Otóż nasz kamieniarz posiada techniczne



Ryc. 72. Maska satyra w kluczu łuku pod
balkonem elewacji południowej.
fol. Kozłowska

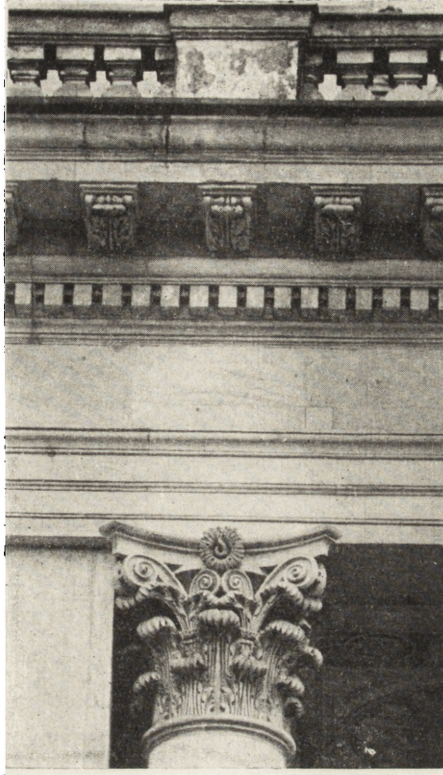


Ryc. 73. Prawidłowo skomponowany narożnik południowo-wschodni elewacji południowej.

fot. Kozłowska

opanowanie rzemiosła równe, a nawet wyższe, nie posiada jednak takiej znajomości formy i zasad układu stylowych elewacji. Jego praca jest zbyt mechaniczna i nieśmiała, co sprawia, że dziełu brak jest żywego wykończenia, — ma poprostu odmienną dzisiejszą manierę. Maniera ta wywodząca się z XIX w. tkwi jeszcze pozostałościami i pokutuje w naszym rzemiośle budowlanym. Sztwyne i bezkrytyczne stosowanie gotowych, gdziekolwiek zapożyczonych wzorów, masowe stosowanie odlewów sprowadziło rzemiosło do roli powielacza — wyjąłowiło w nim twórczą inwencję i śmielszą inicjatywę, a pozostawiło samą technologię wykonawstwa, w której tak bardzo wiek XIX celował i lubował się.

Przestudiowanie starej kamieniarki z jednej strony i znajomość naszych sił i naszej manieri z drugiej strony pozwoliło siły nasze właściwie nastawić i przyjąć drogę praktycznego postępowania przy rekonstrukcji. Obok kamieniarzy dla uzupełnienia ich braków znajomości formy, postawiono studentów i art. rzeźbiarzy z A.S.P. W praktyce okazało się, że takie zespolenie daje najlepsze wyniki. Przed przystąpieniem do każdej ważniejszej roboty szczegółowo omawiano jej formę i charakter. Prze-



Ryc. 74. Elewacja południowa. Głowica z gzymsem uzupełniona w 80%.
fol. Kozłowska



Ryc. 75. Portyk południowy. Nowe piaskowcowe głowice i architraw.
 Gzyms z balustradą uzupełniony w 30%. *fol. Kozłowska*

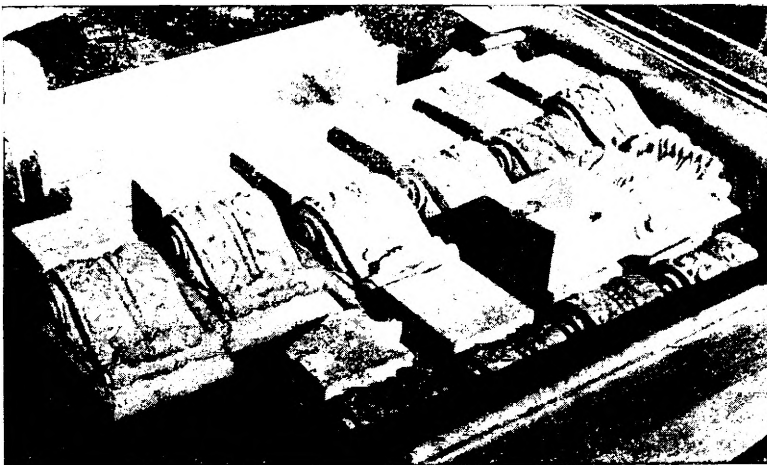


Ryc. 76. Obróbka głowic korynckich dla portyku południowego.

fol. Kozłowska

kuwanie we wszystkich fazach było śledzone i korygowane przez Nadzór. Wobec odmiennej manieri mowy być nie mogło przy rekonstrukcji o pozostawieniu wykonawcom swobody interpretacji formy — przyjęto zasadę wiernego odtwarzania według zachowanych fragmentów.

Dziś jednak na tle szerokiego stosowania kamienia kamieniarka pałacu Łazienkowskiego wiele nas nauczyła jeśli chodzi o podejście do zagadnienia kamienia nie tylko w sensie rekonstrukcji, lecz także w stosowaniu wymagań w rozwiązywaniu nowych fasad — jest ona pięknym przykładem harmonijnej współpracy architekta z wykonawcą, ekonomicznej w całej konsekwencji, niezwykle efektownej i żywej pracy rzemieślnika.



Ryc. 77. Nowe wsporniki gzymsowe.

fol. Kozłowska